

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 650
na prowincji „ 750
Zagranicą „ 1200
Za odosłowanie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nadesłanych się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed drukiem mk. 120.—
wielkość mk. 150.—
reklamę mk. 75.—, nekrolog mk. 80.—, komuniaty mk. 75, zwyczajnie mk. 40 za pierwszą komuniatę jednorazową.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagablowane dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagranicą o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia stałe: 100 mk. za 5 wierszy, 1000 mk. za 10 wierszy.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Kontaszewska P. K. O. 31143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wczorajsze doniesienie posiedzenia Sejmu.

Sprawa interpretacji Małej Konstytucji.

WARSZAWA, 16. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zgodnie z referatem p. Buźka przyjęto w 1 i w 2 czytaniu projekt ustawy o rozciągnięciu na ziemię Górno-Sląską Konstytucji Rzecznej Polskiej

i niektórych innych ustaw.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie interpretacji uchwały Sejmu z dnia 20 lutego 1919 r.

Sprawozdawca większości p. Rosset wskazuje, że forma tworzenia Rządu była dotąd wieloraka, ale zawsze Rząd powstawał na podstawie solidarności konwentu senjorów i na podstawie małej konstytucji. Obecnie kilka stronnictw zakwestjonowało tę rolę konwentu senjorów i oświadczyło, że dotychczasowa praktyka nie była zgodna z tym paragrafem małej konstytucji, który głosi, że Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem. Sejm odpowiedział mu na 3 pytania: 1) do kogo należy inicjatywa tworzenia Rządu, 2) jak praktycznie zrozumieć owo porozumienie z Sejmem, 3) co czynić jeżeli to porozumienie nie dochodzi do skutku. Rezultatem dyskusji komisji konstytucyjnej jest wniosek Klubu Zjednoczenia Narodowego, Klubu Mieszozańskiego i Klubu Pracy Konstytucyjnej do którego przychylili się stronnictwa prawicowe, które w swym wniosku oparły się na tem stanowisku co do dwójności inicjatywy i domagały się uznania suwerenności Sejmu i roli Marszałka.

Wniosek Komisji brzmi:

Wyrazy „Naczelnik Państwa powołuje” i wyrazy: „Na podstawie porozumienia z Sejmem” interpretuje Sejm w ten sposób, że inicjatywa w wyznaczeniu premiera należy z reguły do Naczelnika Państwa, i że z braku propozycji Naczelnika Państwa lub zgody ze strony konwentu senjorów na osobę proponowanego kandydata konwent senjorów większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera.

Cała dotychczasowa praktyka mianowania rządu była w sprzeczności z artykułami małej konstytucji, które głosiły, że Naczelnik Państwa powołuje rząd w całym jego składzie. Utało się bowiem u nas, że premiera proponował konwent senjorów, a Naczelnik Państwa wyraził swą zgodę i na tem polegało porozumienie co było bezwarunkowo sprzecznym z brzmieniem ustawy.

Sprawozdawca nie podzielał opinii lewicy, że słowo „reguły” jest jakoby ograniczeniem w stosunku do poprzednich uprawnień. Co do sposobu porozumienia się z Sejmem, to ogólnie uznano, że wytyczanie sprawy tworzenia Rządu na forum ogólnopanstwowe jest niedopuszczalne, a większość komisji wyraziła zapatrywanie, że porozumienie się z Naczelnikiem Państwa co do mianowania Rządu należy powierzyć konwentowi senjorów.

Sprawozdawca mniejszości p. Rataj

będący referentem wniosku PSL, Wyzwolenia PPS, i częściowo NPR, wskazuje, że argument, jakoby nasza alternatywna praktyka była najlepszą interpretacją nie wytrzymuje krytyki z tego powodu, że praktyka ta usunęła wątpliwość. Mała konstytucja, postanowiła suwerenność Sejmu, ale pojęcie suwe-

renności jest niejasne i wytworzyła się około tego wyrazu atmosfera uciążliwa. Nie pora teraz określać pojęcie suwerenności ale przyjąć trzeba 2 zasady, że nawet Sejm suwerenny, nie może iść przeciw własnej uchwale lub ustawie dopóki jej nie zmieni i po drugie suwerennym jest tylko Sejm, a nie jego część t. j. Sejm w chwili głosowania.

Dotychczasowa praktyka polegająca na tem, że Rząd powoływany był przez Sejm, a raczej przez konwent senjorów, a Naczelnik Państwa tylko przyjmował to do wiadomości była sprzeczna z przepisami małej konstytucji. W wniosku większości widzi mówca nie interpretację uchwały, ale nowelę, wytyka, że wniosek ten czyni z konwentu senjorów ciało oficjalne uchwalające i decydujące i przeciwstawia temu, że konwent senjorów jest instytucją nie oficjalną i wątpliwem jest czy suwerenność Sejmu sięga tak daleko, iż wolno mu przenosić ją na inne ciało. We wniosku PSL widzi sprawozdawca ścisłą interpretację uchwały z 20.XI 1919 r. nie zmniejszającą w niżej władzy Sejmu i nie powiększającą władzy Naczelnika Państwa. Stosunek pozostaje ten sam, chodzi tylko o uporządkowanie tego stosunku, a nie jego zmianę.

P. Chądziński (NPR)

oświadcza, że stanowisko NPR jest zbliżone do 8-oh stronnictw lewicowych, ale w kwestji decyzji różni się. Klub mówcy kieruje się postanowieniami wielkiej konstytucji i wychycając państw demokratycznych, gdzie unika się targu między przedstawicielstwem narodu a największą władzą wykonawczą. Klub ten stoi na stanowisku, że decyzyja w sprawie mianowania Rządu nastąpić musi, przez porozumienie, więc nie chce dawać decyzji przedstawicielowi władzy wykonawczej i tak samo nie chce przy pomocy ustawy ustalać zasady, ażeby Rząd powołany przez Sejm mógł stać w znaczącej sprzeczności z Naczelnikiem Państwa. Stąd wniosek odrębny NPR, który powiada nie decyzja, lecz porozumienie.

Marszałek oznajmia, że ZLN. wniosł o zmianę regulaminu a mianowicie, o wstawienie do art. 51a następującej treści

Dla ustalenia stanowiska większości w Sejmie w stosunku do propozycji desygnowania osoby kandydata na prezesa Rady Ministrów tworzy się odrębna komisja główna pod przewodnictwem Marszałka, do której wszystkie kluby, licząc co najmniej 5 członków delegują po 1 przedstawicieli, większe zaś po 1 na pełnych 12 członków. W komisji tej głosowanie odbywa się w ten sposób, że przedstawiciele każdego klubu, oddają tyle głosów, ile członków liczy klub przez nich reprezentowany.

Po zakończeniu dyskusji formalnej, przystąpiono do głosowania.

Wniosek mniejszości odrzucono 200 głosami przeciw 167.

Poprawkę Fodorowicza wraz z poprawką ZLN. przyjęto 186 przeciwko 178 głosów.

Głosowanie nad całym wnioskiem komisji wraz z poprawką dopiero co przyjętą odbyło się imiennie. Wniosek przyjęto 188 przeciw 173 głosami.

Wniosek o zmianę regulaminu w celu utworzenia komisji głównej oddano do komisji regulaminowej, która ma zająć się nim jutro rano.

Następne posiedzenie w sobotę.

Stanowisko NPR. na plenum Sejmu.

[Od własnego koresp.]

WARSZAWA, 16. Z Klubu Sejmowego NPR. otrzymujemy następujący komunikat:

„Klub NPR. na posiedzeniu 18-go czerwca powziął jednomyślną uchwałę, dotyczącą interpretacji t. zw. małej konstytucji w duchu zasad Konstytucji z 17 marca 1921 r.

W myśl powyższej uchwały przedstawiciele Klubu posłowie Fichna i Tomczak na Komisji Konstytucyjnej zajęli stanowisko, przyszanając inicjatywę tworzenia rządu Naczelnikowi Państwa przy

zachowaniu warunku, że uformowanie rządu nastąpi zgodnie z wolą Sejmu.

W myśl powyższego Klub zgłosił na plenum Sejmu następujący wniosek: Sejm stwierdza:

- 1) że w myśl uchwały sejmowej z dnia 10 lutego 1919 inicjatywa w sprawie powołania rządu przysługuje Naczelnikowi Państwa.
- 2) Rząd powołany przez Naczelnika Państwa staje przed Sejmem celem uzyskania wotum zaufania.
- 3) Przed powołaniem rządu porozumienie Nacoz. Państwa z Sejmem ma być dokonane przez zaślgnięte opinii Marszałka i stronnictw Sejmowych w formie najbardziej celowej.

Objęcie w posiadanie G. Śląska

Układ przejęcia.

KATOWICE, 16. (PAT) Według wiadomości z Opola, ma w dniu dzisiejszym nastąpić ogłoszenie przepisów układu zawartego między komisją międzysojuszniczą z pełnomocnikami polskim i niemieckim, a dotyczącego przejęcia G. Śląska. Przepisy obejmują 25 stron pisma maszynowego.

W sprawie towarzystw ubezpieczeniowych.

KATOWICE, 16 (AW) W sprawie towarzystw ubezpieczeniowych na G. Śląsku nie doszło do porozumienia między Polakami a Niemcami. [W ciągu

6 miesięcy mają być podjęte nowe rokowania; w razie gdyby nie doszło do porozumienia zakończy się one arbitrazem Calondera. Do tego czasu towarzystwa ubezpieczeniowe i banki hipoteczne prowadzić będą swą działalność jak dawniej.

Nowe morderstwa.

KATOWICE, 16 (AW) W Gliwicach zabili orgoszwowca wczoraj w nocy Pola'a nazwiskiem Orandek z żoną i dziećmi. W powiecie Strzeleckim bandy orgoszwowców wyrzucają ze wal rolników i robotników rolnych Polaków.

Konferencja w Hadze.

Wstępne przygotowanie do obrad.

HAGA, 16. — Wczoraj przybyła do Hagi delegacja włoska pod przewodnictwem barona Avezado. Jest już również, szכולwiek nie w pełnym składzie, delegacja polska.

Delegacja angielska wraz z przedstawicielami dominjów liczy 40-tu członków. Członkowie misji francuskiej dotychczas nie przybyli. Francję reprezentował poseł francuski w Hadze p. Benoit. Prasa jest bardzo licznie reprezentowana, zwłaszcza przez Anglię i Francję.

Z powodu tego, że posiedzenie wstępne było tajne, wejście do Pałacu Pokoju było zamknięte, co wywołało wielkie oburzenie, zwłaszcza wśród dziennikarzy francuskich i angielskich. Po dłuższych usilowaniach dziennikarze wymusili sobie dostęp na obrady, lecz musieli opuścić salę i wejście zostało obsadzone przez żołnierzy.

Ze strony międzynarodowego Związku dziennikarzy założono ostry protest przeciw temu. Posiedzenie wstępne trwało niespełna godzinę i ze względu na niekompletny skład delegacji miało charakter jedynie formalny.

Należy podkreślić, że Konferencja Haska zbiera się tak mało przygotowana, jak rzadko która inna. Wczoraj rano nie był jeszcze ustalony porządek dzienny. Z 18-tu państw, które przyjęły zaproszenie, na pierwszym posiedzeniu była obecna połowa delegatów.

Wybory komisji.

BERLIN, 16. (AW) Jak donosiła konferencja miała dziś wybrać w wniosek delegata belgijskiego komisję ogólną i trzy podkomisje, mianowicie: dla długów rosyjskich, mienia prywatnego oraz pożyczki dla Rosji. W skład tych komisji wchodzi państwa zapraszające, rzeczoznawcy holenderscy, tudzież pięć państw specjalnie zainteresowanych w Rosji. Przedstawiciele dyplomatyczni Francji ograniczają się, jak dotychczas, do roli obserwatorów. Udział Francji we właściwej konferencji z przedstawicielami sowieków ma być zdecydowany w dniu 20-ym b. m. Decyzja ta zależeć będzie od wyniku konferencji Lloyd George'a z Szanzerem. Przybycie przedstawicieli sowieków, między którymi mają przybyć Litwinow, Krasin i Rakowski, obliczane jest na 26 czerwca.

Opinia rządu włoskiego.

RZYM, 16. (PAT) Radjo. W odpowiedzi na memorandum Poincarego rząd włoski wyraził pogląd, że jedni i ci sami delegaci powinni brać udział zarówno w konferencji wstępnej, jak i w naradach z udziałem delegatów rosyjskich. Rząd włoski zgodzi się ze stanowiskiem francuski pod tym względem, że prace konferencji ograniczyć się winny do trzech punktów, mianowicie do sprawy kredytów, długów rosyjskich i majątków prywatnych. Wobec tego — zdaniem rządu włoskiego — naleganie na konieczność wycofania memorjału rosyjskiego, nie jest wskazane.

Jak zawezo

w firmie Samebel i Rozner, Łódź,
Piotrkowska 100 i filii 160 wybór
wielki, a ceny bardzo przystępne:
Materiał folie 750 za metr
Piranki 1430
Etamina 1100
Suknie letnie 4,500 8,500 11,500.

Sprawa Bessarabji przesądzona.

BUKARESZT, 16. (PAT). Delegat rumuński na konferencję w Hadze, Diamandi, otrzymał instrukcję, sprzeciwiającą się ewentualnemu wznowieniu dyskusji w sprawie Bessarabji, którą Rumunja uważa za ostatecznie uregulowaną. Co do innych kwestyj Rumunja wystąpić ma solidarnie z państwami Małej Ententy, oraz dążyć będzie do utrzymania wspólnego punktu widzenia z Francją i Anglią.

Połączenie ludowców.

(Fuzja partji Witosza z partją Stapińskiego).

KRAKOW, 16 (AW). „Kurjer Ilustrowany” donosi, że na skutek interwencji posła Marjana Dąbrowskiego nastąpiło porozumienie PSL z grupą Stapińskiego, i udało się doprowadzić do wspólnego programu obu odłamów PSL do wspólnego imionownika. W niedzielę w południe konferował poseł Witos z posełem Stapińskim, a następnie z Dąbskim i Putkłem. Dalsze rokowania, w celu ustalenia konkretnych warunków odbędną się dziś o godz. 10 przed południem, oraz podpisany będzie akt o dokonaniu zjednoczenia.

Konferencja wojewodów.

WARSZAWA, 16. (PAT) Dnia 15 bm. odbyła się w Ministerstwie spraw wewn. pod przewodnictwem Ministra Kamieńskiego konferencja wojewodów z Ziemi Północno-Wschodnich z udziałem delegatów rządu w Wilnie, poświęcona sprawie ochrony granic wschodnich. Przedpołudniowe obrady, z udziałem dyrektorów departamentów St. Urbanowicza i Niemca oraz referentów fachowych, poświęcone były sprawie podziału terytorjalnego państwa, wynikłego z związku z przyłączeniem do Polski Ziemi Wileńskiej. Na popołudniowym obok wyżej wymienionych osób byli obecni: p. o. minister poczty i telegrafów Stesłowicz, p. w. m. sprawiedliwości Rymowicz, oraz przedstawiciel wojskowości. Obrady miały na celu omówienie sprawy ochrony granic wschodnich, która to sprawa jest obecnie na porządku obrad Rady Ministrów oraz znajduje się w związku z wnoszoną obecnie do Sejmu ustawą o strażi granicznej. Po wyczerpujących debatach zaznaczono konieczność rozbudowania w jaknajkrótszym czasie połączeń telefonicznych i telegraficznych na pograniczu, jak również wzmożenie przez Min. spr. wojskowych, w porozumieniu z poszczególnymi Wojewodami, wojskowej obsady granic w celu należytego zabezpieczenia ludności oraz unieszkodliwienia natychmiastowej kontrakcji w razie napadów zbrojnych band na nasze terytorjum.

Zjazd duchowieństwa w Częstochowie.

WARSZAWA, 16. (AW) Dnia 20-go b. m. w Częstochowie rozpoczęło się zjazd wyższego duchowieństwa pod przewodnictwem ks. kardynała Dalbora. Poza szeregiem spraw zjazd specjalnie zastanowił się głównie nad moralnym stanem wierznych w poszczególnych diecezjach. U zstąpieniu zjazdu, który potrwa 4 dni, zamieszkają u O.O. Paulinów na Jasnej Górze.

Zalesienie Poselstwa w Estonji.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 16. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zarządziło likwidację samodzielnej placówki dyplomatycznej polskiej w Estonji. Posel polski w Helsingforsie p. Sokolnicki został jednocześnie posłem przy rządzie estońskim i wręczył w Rowlu swe papiery u wierzytelniacze.

Proces o zamach na Naczelnika Państwa.

LWÓW, 16 (AW) Rozprawa sądowa w sprawie zamachu na Naczelnika Państwa rozpoczęła się z końcem b. m. i potrwa około 12 dni. Akt oskarżenia wręczono Fedakowi w plątek.

Nota komisji reparacyjnej.

BERLIN, 16 (PAT) Wölf. Komisja reparacyjna doręczyła rządowi niemieckiemu za pośrednictwem komisji dla ciężarów wojennych zapowiedzianą

notę,

jako uzupełnienie do noty z dn. 31 maja br. Komisja reparacyjna zaznacza, że narady komitetu gwarancyjnego doprowadzą do porozumienia co do spraw kontroli dochodów i rozchodów Rzeszy, oraz co do zarządzeń mających na celu przeciwdziałanie wywozowi kapitału. W sprawach tych komisja oświadcza, iż oczekuje rezultatu narad pomiędzy komitetem gwarancyjnym a rządem niemieckim.

W sprawie dalszych punktów nota zaznacza: 1) komisja oczekuje, iż przedsięwzięte będą wszelkie środki, aby do dnia 20 stycznia 1923 r. otrzymać z dochodów na ten cel przeznaczonych przynajmniej

40 miliardów marek,

2) komisja konstatuje, że przedłożony jej preliminarz nie przewidywa żadnych dochodów dodatkowych dla pokrycia

deficytów budżetowych

przedsiębiorstw państwowych. W tej sprawie oczekuje komisja od rządu niemieckiego wyraźnych propozycji, 3) komisja zaznacza, że ustawy niemieckie, dotyczące się autonomji

banku Rzeszy,

zabraniają rządowi wpływu bezpośredniego na przebieg operacji finansowych, jak to przewiduje ustawa z r. 1875. Aby utrzymać tę niezależność banku trzeba, żeby metylik sam bank był samodzielny i niezależny, lecz taż, aby posiadał zupełnie niezależną dyрекcję. Komisja jest zdania, że

ograniczenie inflacji

zależne jest od tego, czy wydatki państwowe znajdą swe pokrycie w rzeczywistych dochodach, czy to w formie podatków, czy też pożyczek wewnętrznych, i sądzi, że w danej chwili byłoby przedwczesnym chcieć przywrócić ograniczenie

emisji banknotów,

o ile przedtem finanse nie zostaną uporządkowane. Rząd niemiecki musi jednak przy obecnych przygotowaniach ograniczyć emisję, jakoteż starać się, by mógł to ograniczenie jak najszybciej przeprowadzić.

Konstytucja dla Irlandji.

LONDYN, 16. (PAT) H. vas. — Projekt konstytucji wolnego państwa irlandzkiego przewiduje: Wolne państwo irlandzkie stanowi równouprawnioną część zborowego organizmu, tworzącego brytyjski commonwealth. Językiem narodowym jest język irlandzki, językiem urzędowym także i angielski. Mężczyźni i kobiety korzystają z równych praw. Gwarantuje się wolność sumienia, słowa i prawa stowarzyszenia się. Parlament składa się z 2-ch izb. Członków izby wyższej wybiera w połowie premier, w połowie zaś izba niższa. Ustawy wchodzi w życie po uzyskaniu zgody króla. Wolne państwo irlandzkie nie ma obowiązku brać udziału w jakiejkolwiek wojnie bez zgody swego parlamentu. Wyjątek stanowi wypadek zaatakowania państwa. Koronę reprezentuje w woluem państwie gubernator.

Co zamierza Japonja?

TOKIO, 16 (PAT) Japoński min. spr. zagr. oświadczył przedstawieliom prasy, iż będzie kontynuował dotychczasową politykę zagraniczną, przestrzegającą wykonania zawartych traktatów, jak również postanowień, powziętych w Waszyngtonie. Japonja zachowa wobec Chin ścisłą neutralność.

Cofnięcie wojsk japońskich z miejscowości północnych Chin zostało opóźnione jedynie wskutek powstałych tam niepokojów. Położenie w Syberji nie pozwala na natychmiastowe wycofanie wojsk japońskich. Skoro jednak zostaną tam przywrócony pokój i zapewniłona opieka nad znajdującymi się tam obywatelami Japonji, wojska japońskie zostaną natychmiast wycofane.

Zamienne oświadczenie.

RYGA, 16. (PAT). Donoszą z Moskwy, że wczoraj w procesie, przeciw

eserom składał zeznania jeden z głównych oskarżonych Gotz, który oświadczył, że bierze całą odpowiedzialność na siebie za powstanie junkrów. Według słów Gotza, centralny komitet-eserów polecił mu zwalczać bolszewików całą siłą. Kierownictwo całej akcji było skupione w jego ręku. Przemówienie swoje zakończył Gotz słowami: „Uważam za swój obowiązek moralny zwalczać dyktaturę centralnego komitetu bolszewickiego”.

Apel Stinnesa.

BERLIN, 16 (AW) „Deutsch. Allg. Ztg.” zamieszcza na froncie numeru apel Stinnesa do ententy składający się z 6 punktów, których spełnienie dąłoby możność Niemcom wywiązania się ze swych zobowiązań: 1) Opróżnienie Dulsburga i Dittselderfu, obszaru Ruhy i zniesienie 20 proc. daniny wywozowej, 2) Opróżnienie obsadzonych okręgów lewego brzegu Renu, 3) Obszarów nad Saarą, 4) Wprowadzenie wolnego handlu z Anglią, 5) Uregulowanie granic G. Śląska w myśl zasad traktatu wersalskiego, 6) Zniesienie w polityce handlu wyższych uprawnień, odnośnie do cel. Nie spełnienie tego postulatu musi przódzić czy później uczynić Niemcy bankrutem wobec wierzycieli”.

Kronika polityczna.

Niemcy a Liga Narodów.

Równoległe z zabiegami niemieckimi o przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, podjętemi przez sfery zagraniczne, sympatyzujące z Niemcami w prasie niemieckiej podjęto z góry, zdaje się, ukartowaną kampanję. Ma ona na celu przygotowanie uzyskania jaknajdalej sięgających koncesyj. Według głosów prasy niemieckiej sądząc, zamary te idą w kierunku uzyskania dopuszczenia Niemiec nie tylko do Ligi, ale do jej Rady. Ponadto prasa protestuje przeciw temu aby przyjęcie Niemiec do Ligi miało mieścić w sobie dobrowolne uznanie traktatu wersalskiego, którego podpisanie zostało jakoby „wymuszone”.

Cała polemika prasowa stanowi niezwykle wymowną ilustrację niemieckiej umysłowości, która w niczem nie wykazuje różnic w porównaniu z umysłowością Niemiec cesarskich.

Wieczory teatralne.

„Lady Frederic”, komedja w 8 aktach W. Somerset Manghama. Występ gościnnie p. Solskiej.

Interesująca kartka z życiowych przygód pięknej lady Frederic Berolles, wielkiej damy o pozorach awanturnicy, obdarzonej szlachetną duszą i złotem sercem, magnetyzującą mężczyzn zarówno urodą, jak zaletami charakteru, — znalazła w angielskim autorze znakomitego narratora i dobrego majstra sceny. Historia, jakich wiele wyczytać można w dziele beletrystycznym tygodników i miesięczników angielskich, poprawna, harmonijna i w swej konstrukcji teatralnej bez zarzutu. Romans lady Frederic z młodzieńskim lądem Merestone, jej kłopoty plonózne, pojedynk z stryjem zakochanego chłopca, pragnącym wybawić go ze „szponów uwodźcieli”, — wszystko to nie jest wprawdzie ani zbyt oryginalne, ani zbyt głębokie, ale zato doskonale i zajmująco opowiedziane, a przedewszystkiem — jakby napisane po to, by wielki talent p. Solskiej mógł w roli lady Frederic roziskrzyć się olśniewającymi blaskami najcenniejszych diamentów.

Gościna p. Solskiej w teatrze łódzkim daje znawcom i miłośnikom sceny niezapomniane nigdy chwile najprzedniejszych rozkoszy artystycznych. Wobec talentu i sztuki gry p. Solskiej, wobec tej przedziwnej maestri teatralnej, którą od pierwszego wejścia na scenę fascynuje widzów, — pióro recenzenta zatrzymuje się bezradnie. Bukiet najbardziej wyszukanych zachwytoń i superlatywów miałby tu zawsze szaleść i suchosć papierowych kwiatów, ale nie żywą barwę i woni róż świeżo rozkwitłych. Aby tę barwę oglądać rozradowanani oczyma, aby tą wonią rzeźwić się i cieszyć — trzeba widzieć grę największej bodaj z naszych wiel-

kich artystek, nie zaś — pisać o tem. Krecja p. Solskiej w roli lady Frederic jest czemś zupełnie skofconem i idealnem, gdzie nie dodać ani ująć nie można, i sięga tych szczytów sztuki aktorskiej, na których aktor staje się już nie odtwórcą, lecz współtwórcą i współautorem. Dość widzieć choćby jedną tylko wspaniałą scenę il aktu lady Frederic, z krawcową Claude, aby podziwiać grę p. Solskiej i przekonać się, ile wyrazu, ile ekspresji, ile talentu i umiejętności można włożyć w najprostszą sytuację, najblahszą kwestję, podnosząc je do poziomu wprost czegoś wyjątkowego. Oaty akt trzeoci był oudownym koncertem, słuchanym przez widownię z zapartym oddechem. A jak spotrafiła p. Solska spotęgować wywoływane wrażenia, wając się na najbardziej ryzykowna dla artystyki poświęcenie: odtworzenia z całym realizmem szczegółów — postaci kobiety starzejacej się i brzydkiej! Mało kto w Polsce, prócz p. Solskiej, może sobie na takie poświęcenie pozwolić — bezkarnie.

Całość „Lady Frederic” oczywiście nie mogła być dostrojona do tej wzniesłości artystycznej, na jaką stać p. Solska. Znać było pośpieszność w przygotowaniu i reżyserji, co jest — pono — zwykłym udziałem sztuk, uświetnianych występami gości. Niejedna zresztą z usterek — jesteśmy pewni — wyglądał się i zniknie na przedstawieniach następnych „Lady Frederic”.

Z partnerów p. Solskiej wymienić należy przedewszystkiem p. Snaya w roli młodego lorda Merestone, który stworzył postać interesującą, choć nierówną trochę w ujęciu. P. Snay w akcie drugim był stanowczo za nerwowo i gwałtowny, jak na angielskiego arystokratę; natomiast opanowana i spokojna gra p. Snaya w akcie III zasługuje na szczerzy pochłask. Bardzo poprawnym był również p. Kulakowski, jako stryj zakochanego lorda — Pouldes, interesujący przeprowadzając swą rolę, od momentu wypowiedzenia walki lady Frederic, aż do chwili — kapitulacji — przed nieprzyjaciół — czarem uroku tej kobiety. Na pochlebną wzmiankę zasługują jeszcze p.p. Jarkowska (Róża) i Oswald (admiral). „Czarny charakter” kapitana Montgomery, w interpretacji p. Urbańskiego, tracił zbyt wiele prowincja. Wystawa bardzo staranna.

D-eki.

Schwywanie niebezpiecznego bandyty.

W dniu 6 b. m. żołnierze zatrzymali przy zbiegu ulic 1 Maja i Leszno niejakiego mężczyznę, goniącego pewną kobietę strzelając do niej z rewolweru.

Po przeprowadzeniu go do komisariatu, znaleziono przy nim prócz rewolweru sztuczne wąsy i złotą jedwabną chusteczkę używaną przez bandytów dla zamaskowania się. Zatrzymany podał się za Ignacego Rozmarynowskiego.

Wobec znalezienia przy nim podejrzanych przedmiotów, odesłano go do urzędu śledczego, gdzie po porównaniu odcisków daktyloskopijnych, stwierdzono, że aresztowany nie nazywa się Rozmarynowski, faktycznym jego nazwiskiem jest Adam Brzeziński. B. jest niebezpiecznym bandytą, włamywaczem i występował już dłuższy czas na terenie województwa łódzkiego.

Podczas śledztwa Brzeziński narazie przyznał się, że w roku 1920 dokonał napadu bandyckiego w pow. łęczyńskim, następnie, że uciekł z więzienia. Przyznał się również do dokonania wspólnie z innymi napadu bandyckiego w wsi Rzeczyca, pow. Rawskiego w listopadzie 1921 r. i napadu bandyckiego 23 grudnia 1921 r. w wsi Zimna Woda pow. łódzkiego.

Oprócz tego dokonał 3 kradzieży z włamaniem w 1921 roku w Sanoku w Małopolsce i kradzieży z włamaniem u Gollasena przy ul. Pańskiej 75 w Łodzi. Bandyt okuto w kajdany i odsławiono do więzienia przy ul. Gdańskiej. Prowadzi się dalsze dochodzenie, celem stwierdzenia dalszych przestępstw tego niebezpiecznego ptaszka. bip

**DEJTYSTA
E. KOPROWSKI**

Piotrkowska № 35.

Godz. przyjęć od 10—2 i od 4—7, prócz niedziel.

Atak zorganizowanego kapitału.

Kapitał i występująca się mu reakcja polityczna nie pomijają żadnej sposobności, by utracić i wyszczerbić całość praw klasy pracującej, zdobytych latami ciężkiej walki i bezprzykładnej ofiarności. Zamachy na 8-godzinny dzień pracy, podziemna kampanja przeciwko Instytucji Kas Chorych, usiłowania pozabawienia robotników rolnych dobrodziejstw tej formy opieki społecznej, kwestjonowanie umów zbiorowych — wszystko to są objawy planowego i wytwórczego sztormu, przypuszczanego uporczywie do twierdzy wolności i zdobyczy polskiego proletariatu.

Taka operacja wojenna, prowadzona przez siły kapitalistyczne na wielką skalę przeciwko masom pracującym, jest trwająca już prawie pięć tygodni opór banków wobec wysuniętych przez ich pracowników sprawiedliwych żądań ekonomicznych. Dzięki nieustępliwemu stanowisku związku banków, którego ostrożyca wskazuje na powzięty zgóry jednomyślny zamiar przełamania za wszelką cenę pozycji pracowników, strajk bankowców nie tylko zastrzył się i zaognił w niebywały sposób, ale i nabrął prątem symptomatycznych znamion zasadniczej batalji pomiędzy solidarnym kapitałem a zorganizowaną pracą.

Rozwój wydarzeń tego wyjątkowego strajku wskazuje wyraźnie, że zarządom banków od pierwszych chwil istnienia jego załatwienie, ewentualnie droga kompromisu, leży — że dążeniem opływającej w miliardy finansjery bankowej było całkowite, demonstracyjne ignorowanie postulatów pracowniczych, upokorzenie zorganizowanych bankowców i zmuszenie do haniebnej kapitulacji, o czem triumfalne fanfary prasy burżuazyjnej obwieściłyby w sposób huczny i radosny całemu światu.

Wobec takich celów kampanji, określonych przez dobrze utuczone — często z istotną szkodą dla interesu państwowego — banki, wszelkie wysiłki pojedyncze, zmierzające ku zlikwidowaniu strajku, skazane były zgóry na niepowodzenie. Na nie się zdały próby pośrednictwa radnych miejskich, na nie interwencja Min. Pracy i jego organów miejscowych. Na wszystkie propozycje przedstawienia, odpowiadały banki początkowo balamutami o braku dostatecznych pełnomocnictw, później zaś twardem, nieugiętym, wyniosłym — nie! W zajętych kalkulacjami dewizowymi głowach pp. dyrektorów pomieścić się wprost nie może, jak ośmielili się — wszyscy cisi zazwyczaj i posłuszni — buchalterzy, kasjerzy, korespondenci etc. Żądania swe poprzez poruczenie pracy. Toć to formalna rewolucja i „nieśłychany” krok ze strony zw. zawod. bankowców, z którego istnieniem tak trudno pogodzić się chlebobdawcom strajkujących pracowników!

Więc pp. chlebobdawcy postanowili

hydrze łeb ukroczyć. Strajkującym wymówiono posady, a w srodowych numerach burżnożyjnych dzienników łódzkich mieliśmy możność czytania wielkich ogłoszeń banków o poszukiwaniu „wykwalifikowanych pracowników”. Wąpimy bardzo, czy znajdzie się ktoś tak wyzuty z czci i sumienia, kto zechciałby zająć miejsca strajkujących pracowników bankowych, w przełomowych i decydujących o ich przyszłym losie momentach. I prawdopodobnie tą drogą nie uda się skompletować personelu p.p. dyrektorów. Ale nie o to narazie idzie.

Skandaliczne stanowisko zarządów banków wymaga pełnego oświetlenia. Akcja ich jest nie tylko antyspołeczna ze względu na wyrzucenie na bruk i pozabawienie możności zarobkowania kilkuset rodzin pracowników bankowych. Albowiem śmiało, zuchwale wprost metody wojowniczego związku banków dają się kwalifikować daleko dobitniej i są one w istocie swej najzupełniej antypaństwowe i dowodzą niezbicie, że to kapitał właśnie jest w Rzeczypospolitej Polskiej groźnym czynnikiem anarchji, warchołstwa i zamętu. Związek banków nie walczy o te nie znaczące dlań kilka czy kilkanaście milionów, które zużyłoby na żądane podwyżki pracownicze. Objekty ataku bankierskiego leżą w innej dziedzinie: są to pracownicze prawa zrzeszenia się, stawiania wspólnych żądań, zawierania umów zbiorowych. Te wszystkie przejawy swobód pracowniczych, zawarowanych obywatelowi polskiemu przez konstytucję i ustawy, całe Państwo obowiązujące, są właśnie solą w oku zachłannemu kapitałowi, jako stojące mu na zawadzie do wszechwładnego opanowania całego życia publicznego.

To sobie dobrze zapamiętać i uświadomić musi każdy proletariusz polski. Pracownicy bankowi, w nierównych, trudnych zmaganiach, są bojownikami nie tylko za własną sprawę. Walczą oni za sprawę obchodzącą wielkie masy pracowników i dlatego cała Łódź pracująca, cały ogół proletariatu polskiego zarówno fizycznego, jak umysłowego, musi wszystką swą rozporządzalną potęgą wesprzeć szeregi walczących bankowców i okazać im w pełnej rozciągłości swe jak najmocniejsze poparcie.

Zaś zadaniem czynników rządowych, które powinny stać na straży zarówno ładu oraz spokoju publicznego, jak i sumiennego wykonywania i przestrzegania obowiązujących ustaw, — ich zadaniem jest obecnie okazać bardzo „mocną rękę” względem sabotującego porządek prawny państwie łata bankierskiego i argumentami dostatecznie przekonywującymi zmusić go do zaprzestania niebezpiecznej gry z pracownikami bankowymi. Sprawa to niezmiernie pilna i nie sądzimy, by dopiero takie wydarzenia, jak np. strajk powszechny, miały rządowi na nią otwierać oczy.

B. D.

łam mi dzy obu grupami, ale zwycięstwo pozostanie prawdę mówiąc przy Trockim, p nieważ ma w ręach Czerwoną Armie i Czerzwycyżkę.

Ruina rosyjskiego komunizmu

pogłębi się, ale trzeba przestrzec przed oczekiwaniem nagłej katastrofy. Wielka masa chłopów, która dała zwyciężyć małej grupie Lenina w 1917 r. a obecnie przeciw niemu występowała, porusza się leniwie, a jej nieprzeprta waga da się odczuć dopiero w ostatniej chwili po stopniowym skupieniu.

Jeśli Trocki zwycięży, będziemy świadkami futurystycznej

parodji rządów Bonapartego,

odzianego w Czerwoną szatę zamiast cesarskiego płaszcza.

Jeżeli grupa „czystych bolszewików” Bucharina weźmie górę, ajmie ona bzdzielnej operne stanowisko wobec „kapitalistycznej Europy”, a Trzeci Internacjonal wykona dziki

taniec śmierci

na ruinach wygłodniałej Rosji.

W każdym razie świat musi się zdobyć na cierpliwość, zimną krew i wytrwałność.

Rzymskie wrażenia p. Szczerkowskiego.

W czasie Wielkiejnocy odbył się Kongres związków zawodowych z Międzynarodówki Amsterdamskiej.

W Kongresie tym wzięli udział również przedstawiciele klas. zw. zaw. z Polski, a między nimi i pos. Szczerkowski.

P. Szczerkowski wywiązuje się wierne ze swego zadania, opisuje obecnie swe wrażenia z podróży do Rzymu i z Kongresu na łamach „Wiśnikarza” organu zw. zaw. rob. przyniesiu wiśnikowego; № 7 z dn. 1-VI r. b.

Ponieważ nastroje są ważnym przyczynkiem do psychologii danego człowieka wzgl. środowiska i ruchu, przeto w streszczeniu przytoczymy najcharakterystyczniejsze momenty, które wywarły widocznie na pos. Szczerkowskim wybitne wrażenie, skoro je w swym opisie zamieścił.

Smutna podróż z wesołym końcem.

Podróż delegatów polskich w niewesołym odbywała się nastroju. Już na wstępie spotkał naszych „towarzyszów” bolesny zawód, ponieważ tow. Alter, delegat związków żydowskich, nie przybył na miejsce zbiórki, „co wywołało różne komentowanie i ogólne ubolewanie”.

Rozumiemy w całej pełni ból delegatów, którzy jadąc na międzynarodowy zjazd zawodowy bez żyda — czuli się niezwojo.

„Dalej w pociągu spotyka wśród nas (ale kto? P. R.) pewne zdenerwowanie i narzekania, zresztą słuszne, gdyż niektórzy towarzysze są niewyspani, a świadomość, że musieli na święta takie jak wielkanoc, opuścić swe rodziny i najbliższych przyjaciół, — także nie wpływa na dobry humor”.

Słuszne narzekania!

Idea a życie.

Idea idea, a żołędzek, łószczko, spokój błogi i żonka z kawką w pobliżu to grunt. Człowiek niewyspany, głodny, opuszczony przez przyjaciół — nie jest zdolny do pracy idealnej. Wynika to zresztą jak słońce z materialistycznego poglądu na rozwój dziejowy. Wprawdzie dawniej różni ludzie (głupi) dla idei nie tylko czasami nie sypiali i nie jedli, lecz chadzali sobie wesoło, pobrzękując łańcuszkami, na północ — ale te czasy „młnęli”, i dla obecnych trybunów ludu słusznie domaga się pan Szczerkowski wygodnych warunków życia.

Więc nie dziwnego, że w fatalnym nastroju rozpoczęto podróż.

Jednakże wśród towarzyszy znalazł się mąż zęby i roztopny, który przewidział w swym duchu to — co było miało.

Oto... „Tow. Kuryłowicz z wesołą miną pocieszał innych, mówiąc, że żona włożyła mu do waziki dobrą wódeczkę i dużo przekąsek, to można zrobić małe święta w pociągu”.

Jak wyglądało to pocieszenie — te święta w pociągu — o tem, miłozny dziejopis p. Szczerkowski — pozostawiając czytelnikowi szerokie pole do domysłów.

Faktem jest tylko, że to wszystko, co później opisuje — kreśli w różowych kolorach. Smutek mija jak mara. Miał-żeby to być skutek pocieszycielki strąpionych?

Rajka jazda.

I Austria przez którą przejeżdżali towarzysze, wydaje się im rajem na ziemi, i tow. Żuławski „opowiadał wesoło i interesujące wydarzenia z czasów wojny i jego pobytu na froncie włoskim”.

„Kobyl biegał tak szybko, iż trudno było na stacji przeczytać napisy”. Rozumiamy, p. Szczerkowski, nie potrzebu-

jesz się pan tłumaczyć. (Wszystkiemu winna ta pocieszycielka).

Wprawdzie między Wiedniem a Rzymem pociąg musiał kilka razy stanąć na jakichś stacjach i napis można było odczytać — no ale trudno — jeżeli Szczerkowski zarzeka na to wszystko zasłonięto, to my jej podnosić nie będziemy. Niech zgime w niepamięci wali.

Z pamięci swej natomiast wyłuskał p. Sz. to tylko, że pomimo niewyspania się i przemęczenia było „miło i interesujące”. — Chętnie wierzymy.

Od czasu do czasu w pociągu (czyżby aż w całym pociągu? P. R.) były momenty ciekawe i nieraz komiczne, a zwłaszcza w dyskusji między tow. Stąnczykiem a mną na temat poglądów ideowych i taktycznych lewicy a prawicy”.

Rzeczywiście ciekawe, na czem polegał komizm tych momentów — ale i na to wstydliwie spuszcza p. Sz. kurtynę. Tem lepiej.

Kongresu pilnuje policja.

O samym Kongresie dowiadujemy się, iż znajdował się pod opieką policji w sali teatru Argentina. Wogóle policja włoska czyniła „towarzyszom” honory pańi domu, strzegąc ich jak oka w głowie przed atakami faszystów.

Solidarność międzynarodowa w czasie obiadu.

W dalszym ciągu dowiadujemy się z rewelacji p. Sz., że w dn. 28-IV zamiast obrad Kongresu odbyła się wycieczka do Frascati, gdzie towarzysze włoscy przyjęli gości obiadem.

„Był to moment — pisze nasz nowelista — miłego i nigdy niezapomnianego zbliżenia się towarzyskiego, międzynarodowego uczucia solidarności i braterstwa klasy robotniczej wszystkich narodów”.

A więc panom towarzyszom z Polski widocznie tak się troilo w oczach, iż we Frascati sledzi przy obiedzie i brata się z sobą cały proletariąt wszystkich narodów.

Zapytuje, czy choćby jeden robotnik polski skosztował choćkołwiek na tym obiedzie we Frascati?

Nie przeszkadza to jednak panu Szczerkowskiemu twierdzić coś innego — i to dobrze świadczy o nim i o nastroju, panującym w czasie obiadu.

Innego zdania byli tylko delegaci angielscy, którzy, jak pisze p. Sz., „zjedli obiad oddzielnie w innej restauracji”.

I źle zrobili. Minęła ich bowiem niejedna przemiana chwila wzruszeń. Nie widzieli oni, jak to Polacy i Czesi na pierwszy numer zaśpiewali razem zgodnym chórem „Czerwony Sztandar”, ani też nie wzięli udziału w ogólnym śpiewie „Międzynarodówki” w różnych językach. To musiał być istotnie imponujący chór.

Podniecenie od wina i wyśzigi na górę.

Lecz najwięcej musieli załować Angliacy tego, co nastąpiło na końcu.

„po obiedzie — pisze p. Sz. — na placu, który pewnym podnieceniu od wina niektórzy delegaci, chcąc rozweselić gości, urządzili wyścigi po schodach kamiennych na górę, co wywołało wesołe brawa u sympatycznych Włoszek”.

Tego było jednakże zamato niekiedy, ponieważ nieznacznikom Kongresu, ponieważ wieczorem Włosi postawili jeszcze kolumnę na wspomnianej górce, z której widac cały Rzym” (Nazwy góry p. Sz. nie zapamiętał).

Władca Rosji — wariatem.

Tragedia Rosji dochodzi do punktów kulminacyjnych.

Lenin ostatecznie zwarłował.

Ze Lenin był chory umysłowo już zanim doszedł do władzy, było to widoczne dla tych, którzy go bliżej znali. Maksym Gorkij w „Nowej „Zyzi” ogłaszał że z początkiem roku 1918, oświadczając, że właściwym dla niego miejscem pobytu nie jest Instytut Smolny, ale Sanatorium dla obłąkanych.

Obecnie czytamy w „Dajly Telegraph”: „Ostatecznie potwierdzenie z Moskwy, że Lenin popadł w obłąd umysłowy pozwala nam na odsłonięcie faktu, który był znany lekarzom zawezwanym do niego w 1918 roku, po zamachu. Dory Kaplan, socjalrewolucjonistki. Lenin mianowicie olepiał wskutek następsiw

strasliwej choroby,

którą zaniechał podczas swego wygnania syberyjskiego i swego życia emigracyjnego w Zachodniej Europie. Choroba ta w trzecim swoim okresie dokonała globalnego zniszczenia centrów nerwowych i materii mózgowej. Ta sama choroba była plagą całych pokoleń rosyjskiej inte-

ligencji i doprowadziła ją do rychłego wykołnienia się z normalnego życia. Lenin może jeszcze jakiś czas wegetować, ale tylko jako

trup polityczny.

Nie należy zaraz czekać katastrofy w rozpadającej się bolszewickiej maszynie, ale skutkiem ustąpienia Lenina zniknie czynnik pośredniczący pomiędzy dwiema grupami rosyjskiego komunizmu, zwalczającymi się nawzajem.

Po jednej stronie stoi Trocki, sprzymierzony z Dzierżyńskim i całą siecią Czerzwycyżek. Grupa ta, aby utrzymać

dyktatorstwo komunistyczne

poświęca sam komunizm. Organizacje państwowa rozumie tylko pod formą przymusu. Przymus ma być zastosowany nie tylko do burżuazji, ale także do chłopów i robotników. Ich ideałem jest

Rosja jako wielkie zwycięstwo,

z przymusową pracą dla wszystkich. Po przeciwnej stronie stoi t. zw. „demokracja pracy” z Bucharinem na czele. Dają ona do oparcia dyktatury proletariatu o zasady komunistyczne, o organizację związków zawodowych. Grupa Bucharina walczy z obecną wszechwładzą sowieckiej biurokracji.

Ustąpienie Lenina przyspieszy roz-

Zakończenie.

Syt wrażeń kończy swój opis p. Sz. w następujący sposób: „Wszystko to świadczy iż proletarijaty wszystkich krajów ma wiele wspólnego, umie się wspólnie zrozumieć i gościć, bez różnicy przekonań politycznych i językowych, bo łączy go wielka idea solidarności i braterstwa wspólnej walki z reakcją i kapitalizmem” (w postaci wina, kolacji, obiadów i t. p. P. K.) Winszujemy tej solidarności i braterstwa.

Zjazd geografów.

Współcześnie ze Zjazdem T.N.S.W. w czasie Zielonych Świątek w Łodzi doszedł do skutku Ogólnopolski Zjazd Geografów — naukowców szkół średnich i wyższych, zwołany z inicjatywy sekcji geograficznej Łódzkiego koła T.N.S.W. Zjazd zgromadził poważną ilość uczestników, stanęli bowiem do współpracy z nauczycielstwem szkół średnich profesorowie uniwersytetów: warszawskiego — St. Lencowicz, poznańskiego — St. Pawłowski i Jagiellońskiego — J. Smoleński, działające na polu geografii oraz autorowie podręczników, dyr. Instytutu pedagog. P. Sosnowski, radca ministerjalny Dobrowski, p. Anża Nalkowska, p. B.owski, Aleks. Janowski, Radliński, dr. Weigt, oraz profesorowie: Romer, Sawicki, Goebel, Sulkowski. Kilkudziesięciu naukowców depeszami solidaryzowało się z akcją zjazdu i zaoferowało swą współpracę; — reprezentowanych było przez stu kilkudziesięciu uczestników — 25 miast polskich.

Zjazd, otwarty przez przewodniczącego sekcji miejscowej prof. Juroczyńskiego, powitany został przez p. Dobrowskiego, im. ministerjum W. R. i O. P. oraz przyslanym przez senjora pol. geografów prof. Romera przemówieniem, ujmującym głęboko ideowe i narodowo-państwowe znaczenie akcji i jej wskazania.

W dalszym ciągu obrad prof. uniw. poznańskiego p. St. Pawłowski — w zwięzłych i głęboko przemyślanych zdaniach swego referatu przedstawił dzisiejszy stan i niedomagania w nauczaniu geografii w porównaniu z zagranicą, wady i zaniedbania, wyniki z błędnego stosunku do tej sprawy trzech czynników: t. j. nauczycielstwa, władz oświatowych i społeczeństwa, — i wskazał konieczność przeszerzenia nauczycielstwa szkół średnich i wyższych dla jednolitej akcji o reformę — tak wewnętrzną przez udoskonalenie metod pracy nauczycielskiej,

jak i zewnętrzną — przez zdobywanie należytego dla tej gałęzi wiedzy stanowiska w życiu i wychowaniu narodowym.

Po dyskusji nad sprawami organizacyjnymi i stosunkiem do T. N. S. W. urzędowo ustalono tę myśl, przyjmując przygotowane przez sekcję łódzką wnioski i regulamin ramowy i tworząc: Zrzeszenie pol. geografów nauczycieli szkół średnich i wyższych, z dyrektywą dla prezydium Zrzeszenia — porozumienia się z Zarządem T. N. S. W. co do możliwości złączenia się z tą instytucją, jako jej sekcją. Na przewodniczącego Zrzeszenia postanowiono (przez aklamację) prosić prof. Eug. Romera, w skład Prezydium prof. Dudryka (Łwów), Fuksa (Kraków), Juroczyńskiego (Łódź), Karczewskiego (Warszawa), Pawłowskiego (Poznań), Sawickiego (Kraków) i Tarnawskiego (Poznań); uchwalono na pierwszym planie akcji wydanie „Czasopisma Geograficznego” dla spraw nauki i metodyki geografii w szkole średniej (redaktor prof. J. Juroczyński, Łódź, — komitet redakcyjny: prof. E. Romer, Karczewski, Tarnawski, Pawłowski i Weigt). Obrano komisję regulaminową i programową. W czasie następnej dyskusji nauczyciele i dyrektorzy przedstawili szereg postulatów natury pedagogicznej, — kierując je do obranej komisji programowej — lub wprost do obecnych na zjeździe prawie wszystkich autorów podręczników.

Podczas zebrania poobiedniego prof. J. Smoleński przedstawił wyniki prac zjazdu geografów — uzasadnione przez krakowski Okręg T. N. S. W., nad ujednoliceniem terminologii przedmiotu i momentklatury jednostek geograficznych Polski. Po ożywionej dyskusji (Pawłowski, Nalkowska, Lencowicz, Smoleński, Bzowski etc.) ustalono wniosek (dyr. Czeraszewicz) co do charakteru dalszej pracy.

Obrady Zjazdu — pod kolejnym przewodnictwem prof. Sosnowskiego, Pawłowskiego i Smoleńskiego — prowadzone w tonie poważnym, nacechowane serdeczną troską o polepszenie dzisiejszego stanu szkolnictwa, zaliczyć trzeba do pożądaných objawów i poczynañ w zakresie polskiej myśli pedagogicznej.

Czy to prawda?

(60 miliardów spadku).

Pod takim tytułem czytamy w numerze 1610 pisma paryskiego „La Croix” wiadomość następującą: „Ernest Pilsudski, niezamożny pracownik, zaledwie wegetujący w Polsce, w roku 1872-ym postanowił

szukać szczęścia w Ameryce.

Pracowity i gospodarny, dający przytem przykład trzeźwości, zajął po pewnym czasie stanowisko przedsiębiorcy budowlanego i prowadził roboty publiczne. Zakończył obecnie życie w Bostonie, pozostawiając

w spadku bliskiemu krewnemu

marszałkowi Piłsudskiemu,

Naczelnikowi Państwa Polskiego fortunę wynoszącą

15 milionów dolarów,

czyli 200 milionów franków francuskich, co w przeliczeniu na walutę polską stanowi

60 miliardów mk. polskich.

Goście łotewscy w Łodzi.

W dniu wczorajszym Łódź gościła w swych murach gości łotewskich: wojskową wycieczkę oficerów armii łotewskiej!

Wycieczka przybyła rano. Po obejrzeniu miasta i zakładów przemysłowych Bennicha — goście udali się na śniadanie, wydane na ich честь przez DOK w sali kasyna oficerskiego. Po śniadaniu dalej jeszcze zwiedzano miasto, poczem po podwieczorku w ogródku Grand Hotelu — goście udali się na dworzec, skąd pojechali do Poznania.

W wycieczce biorą udział: pułk. Danker, dowódca dywizji, ppłk. Rametis, szef szt. gen., ppłk. Wirsantis, ppłk. Anderson, plk. Skudry, kpt. Intend. Duat, szef intendencji, kpt. Bergs, szef wojsk technicznych, kpt. Duma, szef uzbrojenia, por. Zermis, oraz pułk. Fogelman attache przy polakim M. S. Wojsk. Z naszej strony wycieczkę towarzyszą komandor Juroczyński, attache polski w Rydze, rtm. Zubiański i kpt. Rybicki.

W Łodzi wycieczkę towarzyszy pułk. Melachowski, dca 10 dyw., pułk. Leńkiewski, mjr. Grzegorzewski i kpt. Cieślak, którzy zajęli się zorganizowaniem całego przyjęcia.

Oficerowie łotewscy niezwykle interesowali się Łodzią, naszym życiem

przemysłowym i handlowym, pytali się o stosunki robotnicze i życie zawodowe. „To, co zobaczyliśmy, mówiło nam o nich do niżej podpisanego — uczyniło na nas duże wrażenie. Wyjeżdżając z Polski, zabieramy ze sobą piękne wspomnienia. Polska — możemy powiedzieć na podstawie naszych osobistych obserwacji, to kraj pozostający obecnie w fazie gwałtownego rozwoju gospodarczego. Musimy podkreślić zauważony przez nas parjotyzm mas robotniczych. Życie narodowe polskie wogóle — zauważyliśmy — rozwija się pięknie i rośnie cudnie nadzieje na przyszłość. Łotwa może pozazdrościć Wam, Polakom, tego, co Wam przekazano już tradycją lat minionych, a my musimy to dopiero budować od nowa niemal, gdyż niewola nasza pod Moskalami dłuższą była.”

Zapytywani o stosunek Łotwy do Polski — oświadczyli jednogłośnie przedstawiciele bohaterkiej armii łotewskiej, której pierwsze kadry ukształtowały w r. 1919 pozbyć się w powstaniu narodowym nalazu bolszewickiego, że w „Ojczyźnie naszej Łotwie, wszystkie sympatje są po stronie Polski. Te sympatje w sferach naszej inteligencji są przechowywane tradycją.”

Jan Wojtyński.

Cała Łódź pracująca po stronie bankowców.

Uchwała oswartkowej konferencji.

W związku z przedłużającym się bezrobociem pracowników bankowych w Łodzi odbyto się w czwartek, dnia 15/6 r. b. w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska 108, zebranie przedstawicieli wszystkich Związków i Organizacji Zawodowych na terenie miasta Łodzi.

Na zebraniu tem po dłuższej dyskusji uchwalono, co następuje: Przedstawiciele organizacji Związków Zawodowych, zebrani na konferencji w dniu 15 b.m., postanawiają popierać materialnie w dalszym ciągu strajkujących pracowników bankowych i w razie dalszego przewlekania strajku przez

GASTON LEROUX.

15)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Shocking! — mimowoli wyrwało się jej z ust, kiedy wstawała od stołu wsparta na ramieniu paua de la Meritiere.

— Co takiego, proszę pani, byłoby shocking?

— Gdybyśmy jeszcze w tym roku pozwolili sobie wobec tyłu wysiłków, wobec takiego treningu... Bob i Tat powinni zwyciężyć.

W salonie, podając mężowi szklaną kawę, mówiła sobie: — Biedaczek mój i ja mogłam go choć przez chwilę uważać za mordercę! Ale teraz widzę, że to niedorzeczność! Nie wierzę w to... nie!

— Jak się czujesz, darling?

— Doskonale, Fanny... Cośś widział w Paryżu?

— Och! nie ciekawego... Przechodziłam przypadkowo ulicą Rivoli... rozmawiałam przez chwilę z Goriassem i wróciłam znowu.

— Nie byłeś na podwieczorku u Frida?

— Nie.

— Więc gdzieś jadałeś podwieczerek?

— Nie jadłem wcale.

— Fanny, nie poznajesz cię!

Zaczerwieniła się aż po brzozy ogwisto-złoty włosów... Gdyby tak mógł przypuścić... „Nie, nie, mój drogi mulec nie podrażnia niczego, jeżeli jest nieważny, a jak sądził!”

— Ile kawalków cukru? — To ja właściwie jestem zbrodnikiem, bo w moim mózgu zrodziła się myśl, że Jakob mógł zamordować — wyznała to sama przed sobą, jednocześnie wrzucając z filutarnym uśmiechem gościelowi cukier do kawy.

Tak, to ona była istotną winowajczynią... Od chwili gdy go tak niesłusznie posądziła o obłądny czyn... To ona, miała wyrzuty na tkankach obraz tej zbrodni od wielu lat... od owego pierwszego dnia...

O czymże to myślała tego ranka, kiedy Jakob odprowadzał brata do Paryża... Skąd ten gorączkowy niepokój i te nerwowe śmiechy?...

Oczywiście, niespodziana zmiana warunków bytu podnieciła ją... Ale... ale wówczas pomysłowała o wszystkim... Wzrosła uwagę Jakóbowi, że papiery, które im oddał Andrzej, są w zupełnym porządku... Dodała nawet: „Nie dźwiesz, najdroższy, że to wygląda na testament?”

Co znaczyło to zdanie, jeżeli nie miało się na myśli, że Andrzej może zniknąć na zawsze... i czy nie marzyła już wtedy o tem, jakie korzyści mogłyby z tego zniknięcia wypłynąć dla nich?...

Tak, to ona była shocking!... I uśmiechała się w tydzień, gdyby ten najlepszy mógł choć przez sekunde podejrzewać, jaką nędznicę ma za żonę... Ten drog, dobry „Jack”.

A jednak... a jednak... Chciałaby znieciernie mieć w ręku klucz od owaj piwnicy!...

ROZDZIAŁ XIII.

Klucz od piwnicy.

Treścią godziwą nad ranem. Fanny leży w swym szpitalu, wygodnym łóżku i nie może spać... Myśl barastaunie

o kluczu od piwnicy, który od „owego dnia” miał zawsze nosi przy sobie.

Ten klucz — klucz średniej wielkości, otwierający dość skomplikowany zamek, był zwykle schowany w jednej z szuflad biurka Jakóba.

Ale tego pamiętnego dnia pan de la Bossiere wahał klucz na pierścionku, na którym były także i inne klucze. Była to zresztą rzecz najprostszą w świecie. Przeprowadzano się przecież z Heron do zamku. Jakob mógł obawiać się, że klucz zaginie. A był o przecież pomimo swej pozorniej towarzyskiej światowej lekko-myślności człowiekiem przeczernym i praktycznym.

Andrzej tę piwnicę, łączącą się z garażem, oddał w zupełności do rozporządzenia brata od czasu jego instalacji w Heron. Od kiedy ten przenosił się do zamku w Roseraie, piwnica ta właściwie nie była mu już potrzebna; Fanny przypomniała sobie, że raz była uwałt mężowi, aby przetransportował wino do Roseraie. Jakob odpowiedział, że byłoby to niesłownem ze względu na możliwy szybki powrót Andrzeja, a zresztą wino może się równie spokojnie starzeć w piwnicy Heron, jak i w Roseraie.

I tak pozostało... Co jakiś czas, dwa lub trzy razy w roku Jakob ucywał nagle potrzebę pokosztowania kilku kieliszków wina marki Cote d’Or i powracał z li ron z pełnym koszykiem butelek!...

Mój Boże!... co za dziwactwo, żeby myśleć o takich głupich szczegółach i z powodu nich nie spać przez całą noc!...

Ważna historia — jakiś klucz od piwnicy!... Czyż prawdziwi smakosze, łobuzi cy starych, dobrych win nie przechowują szlachetnie kluczy od szubców, gdzie są ukryte ich płynne skarby?...

Gdyż jednak Jakóba można było za-

liczyć do takich smakoszy i łobuzników?

Czwarta godzina rano... Fanny słyszy srebrzyste dzwonienie zegara rokokowego, stojącego w komodzie w jej buduarze... Czyż tak będzie do białego dnia?...

I znowu refleksya:

— Czyż to jest naturalna, czyż to jest prawdopodobna rzecz, aby Jakob w tem wzburzeniu, wywołanem przez odjazd Andrzeja, mógł pamiętać o jakiejś partyi nieprzyjętych przez klienta cylindrów, zabierać je z magazynu w czasie, kiedy wszyscy śpią jeszcze? Czyż fabryka nie ma samochodów ciężarowych, które przewożą tego rodzaju pakunki? O Boże!... o Boże!... ta głowa boli od tych myśli!...

Pół do piętej... Znowu inne, poważne, męczące spostrzeżenie: od czasu wyjazdu Andrzeja, garaż, łączący się z piwnicą, nie używa się wcale!...

Jakób kazał tam przenieść skrzynie pełne niepotrzebnych sprzętów... Obecnie był to skład gratów, do którego nikt oprócz Jakóba nie zaglądał!...

Tylko on dwa, lub trzy razy do roku, aby zabrać z piwnicy kilkanaście butelek Burgunda... I wtedy przywozi ze sobą ogromny klucz od garażu, który raz w jej obecności rzucił do szuflady w biurku... Klucz jest zbyt wielki, zbyt ciężki, aby go można było nosić w kieszeni!...

O Boże!... jakże biedna Fanny niezdolnie boli głową!...

Ach, spać!... spać!... nie myśleć więcej o tem!...

(D. c. u.)

Związek Banków i na wezwanie pracowników bankowych ogłosił bezrobocie powszechne.

W razie wybuchu bezrobocia powołanego przedstawicieli Związków Zawodowych nie odpowiadają za konsekwencje, jakie mogą nastąpić dla tamistrajków, oraz dla wszystkich tych, którzy bez względu na strajk pracowników bankowych objęli stanowiska w Bankach

W środę, dnia 14 b. m. odbył się strajk protestacyjny dla poparcia strajkujących bankowców, w którym wzięły udział: Gazownia, Elektrownia, tramwaje, pracownicy miejskiej i niektórych fabryk; oprócz tego Gazownia i Elektrownia nie dały światła na ulicę od godz. 9 do 11 wieczorem.

Z życia Intelligencji.

Uregulowanie pensji urzędników uboższych

Związek Zawodowy Urzędników Uboższych w dniu 20 b. m. ogłosił walne zebranie członków w sprawie uregulowania pensji pracowników w 1-szym terminie o godz. 7, w 2-gim o godz. 8-ej wieczorem prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Sprawy robotnicze.

Ze Zw. Budowl. Z. Z. P. w Łowiczu.

Dnia 8 b. m. w obecności Inspektora Pracy, między właścicielami gorzelniami i rektyfikacjami w Łowiczu p. p. J. Cederbaumem i Z. Hurwiczem z jednej strony i przedstawicielem Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego i polskiego, oraz delegatami robotników z drugiej strony — została zawarta następująca umowa, określająca warunki pracy i płacy:

Strony określiły, poczynając od dnia 1-go czerwca 1922 roku, płacę za ósmiogodzinny dzień pracy, z uwzględnieniem sześciu godzin pracy w jednym dniu tygodnia, robotnikom, zajętym przy kotłach parowych, przy aparatach i maszynach — po 1,600 mk. dziennie i wszystkim zajętym przy innych pracach — po 1,200 mk. dziennie.

Powyższe ceny zostały przyjęte prowizorycznie, t. j. do czasu ustalenia plac dla robotników tej i spokrewnionych gałęzi, po ustaleniu których właściciele zobowiązują się do nich zastosować.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

17

Sobota

Dzisiaj Innocentego
Jutro Marka
Wschód słońca 4 m. 28
Zachód 8 m. 29
Wschód księżyca 8 m. 08
Zachód 12 m. 27

Zebranie dyskusyjne Koła Intelligencji przy NPR-e. We wtorek, dn. 20 bm, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Redakcji „Praca”, Przelazd 8, zebranie dyskusyjne Koła Intelligencji przy NPR-e. Na porządku dziennym referat o ostatnim przesileniu rządowym.

Wycieczka nauczycielska. Sekcja Wycieczkowa Związku Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych urządziła dla swych członków i wprowadzonych gości w niedzielę, d. 18 czerwiec wycieczkę do Podębiny i Rydzynka. Zapisy w lokalu Związku (Andrzeja 4) dziś od godz. 7 do 8 wiecz.

Wycieczka „Orlecia”. Zw. Mi. Polskiej „Orle” Koło I urządziła wycieczkę d. 18 b. m. w okolice lasów Łagiewnickich. Zbiórka o godz. 7 rano w klubie NPR-u przy ul. Kątnej № 2. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie członków i sympatyków.

Telegramy szyfrowane. Wobec zniesienia cenzury korespondencji telegraficznej zagranicznej, Ministerjum Poczty i Telegrafu zawiadomiło podwładnych, że obecnie dopuszcza się w obwodzie pomiędzy wszystkimi urzędami Rzeczypospolitej Polskiej a całą zagranicą telegramy w mowie szyfrowanej i omówionej. Telegramy takie mogą być redagowane według słowników, zatwierdzonych przez międzynarodowe komisje, jak również według słowników prywatnych.

Nowalijki a ceny. Z każdym dniem przybiera w cenę w sprzedaży różnych nowalijek. W ostatnich dniach ukazały się czereśnie, agrest, grzyby i t. p. Ceny tych „przysmaków” są dla szerszych mas zgoła niedość. Fant czereśni np. kosztuje 400 mk., a już bajątki wprost ceną dają dostawcy za przyby: wcaoraj na Zielonym Rynku kobieta pewna za jednego okazałego grzyba, ważącego około pół funta, zapłaciła... 300 mk.

Szczęście, że artykuły te nie należą do niezbędnych w życiu, w przeciwnym razie ceny takie łącznie z cenami na artykuły pierwszej potrzeby podziwałyby na skromne budżety szerokich mas ludności wprost rozpaczliwie.

Wystawa Oświatowa we Lwowie. W czasie od dnia 20 sierpnia do dnia 15 września b. r. przy sposobności Targów Wschodnich we Lwowie odbędzie się Wystawa Oświatowa, która również obejmie prace z zakresu oświaty pozaszkolnej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ bez współdziałania ze strony instytucji kulturalno-oświatowych wystawa nie dałaby całkowitego obrazu prac, podjętych w kierunku oświaty pozaszkolnej tak przez czynniki rządowe jak i społeczne. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zwraca się z prośbą do towarzyszów oświatowych, działających na terenie Województwa Łódzkiego, aby do dnia 25 czerwca r. b. zechcieli nadesłać do Kuratorjum swoje ekspozycje, skąd zostaną wysłane do organizatorów wystawy t. j. do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Na wystawie będzie można obejrzeć grafiki i mapy, wykonane przez prof. Szumańskiego, dotyczące analfabetyzmu, kursów dla dorosłych, czytelników bibliotek, obrotów i teatrów włościańskich, domów ludowych oraz towarzystw oświatowych.

Wisielo. Przy ul. Kielbacha 10 usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie się we własnym mieszkaniu Marianna Skorupska. Desperatkę utrzymano przy życiu.

Przy ul. Dąbrowskiego 31 usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie Marianna Szpikowska. Po udzieleniu pierwszej pomocy, denatkę uratowano.

Przy ul. Krakusa 25 powiesił się w klatce schodowej i smari Franciszek Sobczak. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 65.

Dzisiaj t. j. w sobotę Teatr Miejski daje po raz ostatni „Lady Frederic” kom. W. Somerset Mangham’a z p. Ireną Solką w roli tytułowej. Niezwykła gra wielkiej mistrzyni entuzjazmuje publiczność.

W niedzielę 18.VI powtórzona będzie premiera „Djablica”, dramat Schopenhers’a, w niezrównanej obsadzie: Zona — Irena Solka, Mąż dr. Z. Noskowskiego — strażnik — Ar. Kwiatkowski. P. Irena Solka zalicza rolę Zony do pereł swego bogatego repertuaru.

W poniedziałek dla zrzeczeń rob. i intelig. „Djablica” w premierowej obsadzie.

Jubileusz artysty.

W dniu 17 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie w teatrze „Rozmaitości” uroczystość jubileuszowa 35-letniej pracy scenicznej Józefa Sliwickiego, prezesa Związku Artystów Scen Polskich.

Józef Sliwicki jest jednym z najwybitniejszych artystów sceny polskiej. Dzięki swej długoletniej pracy w charakterze aktora i reżysera w warszawskim teatrze „Rozmaitości”, p. Sliwicki przyczynił się niemało do chluby naszego teatru, jakim teatr ten się szczyci. Wielkie są również zasługi jubilate, jako pedagoga, który swą wytrwałą pracą i zasobami wielkiego talentu wychował parę pokoleń aktorskich. Józef Sliwicki znany jest również w całej Polsce, jako prawdziwie umiętny i subtelny recytator wiersza Słowackiego i Fredry, która to umiętność jest coraz rzadziej spotykaną na scenach naszych.

Publiczność warszawska uczi niewątpliwie, jak należy, zasługi wielkiego artysty. Do jubileuszowych wiańców Warszawy — redakcja „Pracy” dołącza z swej strony wyrazy hołdu i życzenia oglądania p. Sliwickiego na scenie polskiej jak najdłuższe lata.

Z życia organizacji NPR

Ogólnomiejskie kursy agitatorskie NPR.

W poniedziałek, d. 19 b. m. w Klubie (Piotrkowska 91) rozpoczyna się ogólnomiejskie kursy agitatorskie. Słuchaczy, którzy zobowiązują się do regularnego uczęszczania w ciągu 2-3 miesięcy raz na tydzień, mają prawo delegować tylko Zarządy Dzielnicowe, Zarządy Kół, oraz Zarząd Centralny Orlecia.

Pożądanym jest udział kolegów, którzy mają odpowiednie kwalifikacje.

Dzielnica Retkinia.

Dnia 18 b. m. o godzinie 4 po poł. w domu F. Plocka (Zagrodniki) odbędzie się konferencja Dzielnicowa (NPR) z udziałem członka Zarządu okręgowego.

Z Dzielnicoy Bałuckiej.

Dzisiaj o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej 58 odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicoy Bałuckiej, na które członkowie Zarządu obowiązani są przybyć wszyscy.

Dzielnica Wodna.

Dzisiaj, w sobotę 17 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w klubie NPR, Piotrkowska 91, odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Konferencja Zarządów Dzielnicowych NPR.

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się konferencja ogólnomiejska, na którą obowiązani są przybyć wszyscy członkowie Zarządów Dzielnicowych, przedstawiciele Kół oraz dziesiąticy.

Referat wygłosi poseł kol. Michałak na temat: „Nasze stanowisko w sprawie ostatniego przesilenia rządowego”.

Z sądów.

O kolportaż komunistycznych broszur.

W końcu października r. 21 przy ul. Dzielnej w Sali Koncertowej odbywał się wiec PPS. Podczas wiecu na balkonie kilka osób stworzyło sztuczny zamęt, w trakcie którego jakaś kobieta, korzystając z ogólnego tłoku w odpowiednim momencie rzuciła z balkonu na

widownię paczkę odezw treści komunistycznej, wydanych przez KPRP.

Kobietę tę udało się aresztować. Jak się okazało była to Franciszka Banburowa, lat 29. Podczas rewizji znaleziono u niej kilka egzemplarzy broszur komunistycznych; przeprowadzone zaś w tej sprawie śledztwo ustaliło, że oskarżona jest płatną funkcjonariuszką KPRP. przyczem w zakresie jej kompetencji wchodzi kolportaż bibuły i literatury treści komunistycznej, oraz rozpowszechnianie odezw.

Sprawę powyższą rozważał onegdaj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kahla. Sąd skazał podsadną, po pozbawieniu praw, na dwa lata ciężkiego więzienia. (bip)

Komunikat.

Wielka Zabawa Ogrodowa.

W niedzielę, dnia 18 czerwiec b. m., staraniem Tow. Śpiewaczego „Harmonia” przy kościele Wniebowzięcia N. M. Panny w Łodzi, urządzona zostanie ZABAWA w ogrodzie p. Heizlera w Radogoszczu, połączona z loterią fantową i innymi atrakcjami. Początek o godz. 2 p. p.

Dojazd tramwajami aleksandrowskim do ul. Hipoteckiej i zgierskim do ul. Heizlera. Bufet na miejscu.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Komunikat.

Podziękowanie.

Zarząd Łódzkiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża składa serdeczne podziękowanie komitetowi dochodów niestających, wszystkim organizacjom, zrzeszeniom, instytucjom i poszczególnym osobom, które bądź faktycznie wzięły udział w zorganizowaniu „Tygodnia Czerwonego Krzyża”, ofiarując swój czas i pracę, bądź też przyczyniły się hojnymi ofiarami do przysporzenia środków na potrzeby T-wa.

W szczególności zaś Z rząd wyraża wdzięczność swoją i dziękuje: urzędnikom sądowym, urzędnikom Tramwajów Miejskich, Związkowi Harcerstwa Polskiego, Związkowi Kobiet Ewangel. przy parafii św. Trójcy, Związkowi Kobiet Ewang. przy par. św. Jana, Centralnemu Stowarzyszeniu Kupców, Stowarz. Polskich Kupców, orkiestrze strażackiej „Stella”, orkiestrze strażackiej VI Oddz., straży ochotniczej, wszystkim paniom, które zbierały ofiary na listy i w lokalach zamkniętych, osobom, które zbierały fany, kwestarzom i kwestarkom, prasie za chętnie i bezinteresowne umieszczenie w dziennikach wzmianek, wreszcie wszystkim, kto w ten, lub inny sposób przyczynił się do powodzenia „Tygodnia Czerw. Krzyża”.

Komunikat.

Baczność!

Dzisiaj o godz. 6 wieczorem odbędzie się wielki wiec T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, w sali „Ochronki” przy ul. Drewnowskiej 72. Przemawiać będzie prof. Jaxa Chamelec. Polacy Chrześcijańscy jawcie się licznie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolary 42 46
Marki niem. 13 26
Franki franc. 377 —
Fun. sterlingi 18900

Robotnicy popierają cie pismo „Praca”.

Teatr Letni SCALA w ogrodzie. Cegielniana 16. Dziś i codziennie od 16 do 22 czerwiec. Program № 5. Włóczęgi, The Donsek, Bella Fries i Mikołaj Gryńlewski, kłewicz, Arno Baldo, imitator damski, Nia i Joe, Tadeo klasyczna, Włóczęgi, kwartet syberyjski, Elli Erik i Frank, Illuzjonści, Duet tańeczny, Willi Szwarc, Mistrza gwizdania, Staruszka, Spiewaczka romanów cygańskich, Tancorka klasyczna, Niepogoda lub deszcz nie przeszkadza, widowiska jest pod dachem.



Dziś!

Pean na cześć miłości!

„INDYJSKI GROBOWIEC”

Największy film świata.
W rolach głównych

MIA MAY, Erna Morena, Conrad
Veidt, Olaf Fönse i inni.

Utwory muzyczne orkiestry symfonicznej
pod kierunkiem p. LEWAKA. — — —

Początek przedstawień: 5, 7 i 9.15 w., w święta i niedziele o g. 8, 5, 7 i 9.15 w.

Passé-partout i bilety ulgowe, prócz urzędowych i prasy, nieważne.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielnia Pracowników Państwowych)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Najnowsza atrakcja Ameryki

Wyśniony Królewicz

Oryginalny dramat w 6-ciu aktach
w roli głównej przepiękna **Kathlen Williams.**

Niezwykła treść! Nieporównana gra! Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
Ceny miejsce niskie. Dla urzędników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 18 do niedzieli dn. 18 czerwca r. b.
wyswietlany będzie piękny obraz p. t.

Patrol o północy

nadzwyczajny dramat w 5 aktach osnuty na tle walk
polityki amerykańskiej z chińczykami wykazujący
na męstwa i pomysłowości działalność tejże.

W roli głównej ujęto **Thomas, H. Ince.**
błyszczą publicystą

Nasze bogactwa na podkarpaciu.

Ceny miejsce niskie.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

Od dnia 18 czerwca do 19 czerwca r. b.
Wielki wschodni film w 6-ciu aktach p. t.

W płomieniach Sahary

W rolach głównych: GERALDINA FARRAR i LOU TELLEGEN, którzy stworzyli dzieło, które
świat cały wprowadziło w zachwyt. — — — Zdjęć dokonano w Egipcie i w pustyni Sahary.

UWAGA. Ze względu na artystyczną wartość filmu—dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Początek od godz. 7 wiecz.
Ceny miejsce niskie.

! Dla Pań, Panów i dzieci !

W wielkim wyborze nowości sezonowe:
najmodniejsze welny: kamgarny, bostony, szewioty, sztrajchgarny, półwłny, alpagi, woale, sa yny, etaniny, zefiry, płótna, półpłótna, madapolamy, obrusy, serwety, kapy, firanki, chustki, trykotarże, pończochy, rękawiczki, galanterie, krawaty, bieliznę, obuwie.

KONFEKCJA: wielki wybór palt, kostjumów, ubrań. Towary w dobrych gatunkach. Ceny najprzystępniejsze!

Poleca Chrześcijański „JARMARK ŁÓDZKI”
Piotrkowska № 44, II-e piętro!

W czasie obiadu magazyn otwarty.

UWAGA! Ze sklepem na parterze nie mamy nic wspólnego

Uwaga stolarze!
Nowości
w Rysunkach meblowych
poleca L. Rüttger, Łódź, Szkolna II.

J. Landau

Piotrkowska № 89.

POLECA ZE SKŁADU:
Pasy skórzane „Balata” we wszelkich szerokościach, piklezy, czótenka, Troki, Bize, oraz wszelkie artykuły dla potrzeb fabrycznych.

Obywatele!

HASŁA:
„Swój do swego!” „Zrzeszajmy się!”
„Hej, ramię do ramienia!”
nie są czożemi wyrazy. Niejednokrotne zastosowanie powyższych hasel dawało dodatnie i owocne wyniki.

Pod powyższemi hasłami i naczelnem silnem zawołaniem „Chrześcijański”, od 2-oh lat na gruncie łódzkim działa i stoi wytrwale „JARMARK ŁÓDZKI” a zdobywając sobie coraz szersze koła odbiorców — w miarę tego rozszerza swą działalność!

Chrześcijański Dom Handlowo-Przemysłowy Bronisława Jagody, Ryszarda Pfeiffra i S-ki, pod firmą:
„Jarmark Łódzki”
zebrał dotychczas 150 milionów kapitału zakładowego.

Celem dalszego powiększenia kapitału i przekształcenia się w Spółkę Akcyjną — przyjmujemy udziałowców-akcjonariuszów!
Komu więc, naprawdę, leży na sercu unaradawianie handlu polskiego, kto polmuje, że w łączności siła, ten, we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, winien zapisać się chociażby na jeden udział.

Pleniadze na udziały mogą wpłacać jedynie chrześcijanie do pocztowej kasy oszczędności na rachunek № 60976, Jarmarku Łódzkiego.

Jeden udział 10.000 marek. Każdy udziałowiec korzysta u nas z kredytu 75 proc. od zakupionego udziału.

Kupuję
i placę najlepiej za brylanty, srebro, perły, szuby sztuczne, dywany i futra

N. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9.
Iawa of., II piętro.

LEKARZ WETERYNARJI
T. Wysocki
ul. Wschodnia 51.
NAJNOWSZE METODY
Ochronne leczenie psów rasowych przed nosacizną oraz szczepienie innych domowych zwierząt.

Godz. przyjęć: 8-10 i 5-8

Gremplarka
raz do zespołu 3 z 1 rebl ek z kontanją. Przedział...
Skwarowa № 9. 15.8-3

Uczniowie
wypn wkszałcen em poszukają posady biurowej podczas wakacji. Łaskawe oferty proszę skłajać w Admin stracji „Pracy” pod „Uczniowie”. 1543-1

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, akcyjnych, moczo-płciowych.
Przyjm. 10-1, 6-8, panta
Południowa 23.

SANDAŁKI
Domowe i płócienne buty
tanie i trwałe poleca
Magazyn francuski
daw. Petersilge i Schmolke
Piotrkowska 93.

Dr. med. Adolf Engel
choroby kobiece i akuszerka
Al. 1-go Maja 8, róg Długiej 63.
Przyjmuje od 5 do 7.

Rendermacher
potrzebny jest
do mechanicznej fabryki
pończoch.

Zgłosił się PAŃSKA 23.
do kantoru fabryki.

Zginiął paszport polski, wydany
w Łodzi, metryka i karta po-
wołania, wydana przez P. K. U.
Łódź, na imię Stanisław Stank-
owski.

Mieloznak Stanisław...
paszport polski, wydany
w mieście Sandomieckim. 1542-1